Rok 1 Czwartek, dnia 26 lutego 1925 Nr. 26 Cena 15 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁾ rano do godz. 6 wiecz.

Będziemy budować!

(jz.) Z najwyższą rodością witamy oświadczenie pana prezesa Rady Ministrów, że Rząd postanowił budować i dopomagać miastom do budowy. „Tej wiosny musimy stworzyć u siebie potężny ruch budowlany" — mówił p. Wł. Grabski — i w chwilę później dodał, że w niedługim czasie wystąpi przed Sejmem z całym programem ruchu budowlanego.

Na to oświadczenie czekaliśmy oddawna. Przychodzi ono bardzo późno. — Niepotrzebnie straciliśmy kilka lat czasu i pozostaliśmy w dziedzinie budownictwa daleko w tyle poza naszymi sąsiadami. Przykład Niemiec, które w najcięższym dla siebie okresie inflacji pobudowały tysiące nowych gmachów i domów, dowodzi, że i u nas budownictwo mogło było ruszyć z miejsca już przed trzema conajmniej laty.

Lecz — dajmy spokój przeszłości. — Jeżeli rzucamy okiem wstecz, to tylko dlatego, żeby sobie uprzytomnić iż należy teraz podwoić wysiłki, gdyż stracony czas musimy odrobić, nie chcąc pozostać w tyle za innymi. Oświadczenie premjera, wskazujące, że Rząd zdaje sobie sprawę z tej konieczności, napawa nas otuchą, że istotnie stoimy w przededniu olbrzymiego ruchu budowlanego w Polsce.

Obiecujemy sobie po nim bardzo wiele. Będziemy budować nie tylko gmachy i domy mieszkalne, ale i nowe linje kolejowe — z tych conajmniej jedną na Pomorzu. Przy tych budowach znajdą zatrudnienie i zarobek dziesiątki tysięcy pracowników, którzy tworzyć będą nowe wartości, pomnażające bogactwo narodu. Gdyby wiosną udało się zatrudnić przy budowie domów tylko 15000 pracowników, to w parę miesięcy później zupełnie zlikwidujemy bezrobocie, bowiem — jak wiadomo — zatrudnienie 100 robotników w budownictwie pociąga za sobą zatrudnienie 1000 do 1500 robotników w innych gałęziach przemysłu.

Stworzenie wielkiego ruchu budowlanego nietylko ożywi cały przemysł, ale i powiększy szczupły obecnie krajowy rynek zbytu. Olbrzymia liczba bezrobotnych — około 200000 — żyjących obecnie w nędzy i dla braku zarobku kupujących tylko najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby (artykuły spożywcze), powiększy liczbę konsumentów wytworów przemysłowych. Dzięki temu, niektóre gałęzie przemysłu, jak np. przemysł włókienniczy i obuwniczy będą mogły powiększyć znacznie swoją produkcję.

W świetle tych rozważań widzimy dopiero, jak ogromnie doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego ma uzyskana w Ameryce pożyczka. Jeżeli wpływy z niej zużyjemy umiejętnie, nietylko zlikwidujemy bezrobocie, przełamiemy kryzys gospodarczy i stworzymy nowe wielkie wartości; umożliwimy sobie korzystanie z dalszych kredytów zagranicznych — zwłaszcza amerykańskich. Ta pierwsza pożyczka nie wystarczy na pokrycie wszystkich naszych potrzeb. Zatem trzeba, aby stała się ona podstawą do uzyskania następ., większej — na lepszych warunkach. Tą podstawą mają być wedle projektu p. premjera — obligacje przemysłowe, rolne, a przede wszystkiem budowlane, papiery, które można wywieść zagranicę i zastawić. W ten sposób zużytkowana pożyczka amerykańska prócz wyżej wyliczonych korzyści przyniesie jeszcze jedną: Zaczątek tak koniecznego kredytu długoterminowego.

Narazie jeszcze są to tylko plany, lecz takie, które dojrzewają. Osoba twórcy złotego daje nam gwarancję, że już niedługo będziemy czekać na ich realizację. Wiosna ujrzy całą Polskę przy wytężonej pracy. Będziemy budować: domy, gmachy, koleje — i pewną, pogodną przyszłość, dla siebie!

Podatek dochodowy.

Zamiast 200 przynosi tylko 75 miljonów.

WARSZAWA, 25. 2. (PAT)

W pierwszem czytaniu odesłano do odpowiednich komisyj projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Holandją, projekt ustawy o ratyfikacji konwencji międzynarodowej o uproszczeniu formalności celnych, nowelę do ustawy o zakazie wywozu ropy oraz projekt ustawy o uregulowaniu wysokości przemiału żyta i pszenicy, eksportu i sprzedaży mąki żytniej oraz pszennej, wypieku isprzedaży pieczywa, jakoteż o ustaleniu cen mąki ipieczywa

W dalszych obradach nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym przemawiał pos. Moraczewski, który stwierdził, że trzecią część tego podatku pokrywają ci, którzy nie mają majątku, lecz płacą z uposażeń służbowych. Wynika to z ustroju naszej ustawy, która przewiduje znaczne ulgi dla dochodów fundowanych. Gdyby podatek od dochodów fundowanych był równie uczciwie płacony jak od dochodów z uposażeń, to cały podatek dochodowy dałby **około 200 miljonów, zamiast 75 miljonów**, czyli około 125 miljonów pozostaje zdefraudowane. Mówca prosi o przyjęcie wniosku mniejszości.

Pos. Kwiatkowski (Chrz. Dem.) godzi się z tendencją, aby podatek dochodowy uczynićtakie m samem źródłem dochodów, jak niem jest na zachodzie. Nadto mówca wypowiada się za obniżeniem minimum egzystencji na 2500 zł., pragnie dalej obniżenia podatków pośrednich i obniżenia ceł na artykuły pierwszej potrzeby.

Pos. Faustyniak (NPR) ubolewa, że Sejm nasz zawsze nakłada podatki na tę część ludności, która jest najmniej odporna. W tym wypadku są to **urzędnicy i robotnicy.** Klub mówcy nie może głosować za wnioskami komisji, głosować natomiast będzie za poprawkami mniejszości.

Pos. Paszczuk w imieniu frakcji komunistycznej stawia wniosek, by Sejm przeszedł do porządku nad tą nowelą. W głosowaniu izba przyjęła art. 1. noweli, wobec czego wniosek p. Paszczuka zgodnie z regulaminem upadł. Również upadły wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawek p. Moraczewskiego (PPS) i Łypacewicza (Wyzw.), dotyczących zysków bilansowych. Całą nowelę przyjęto w 2. czytaniu, trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Pos. Posadzki (Zw. Chł.) w imieniu komisji robót publicznych referował projekt ustawy o mierniczych przysięgłych.

Po przemówieniu p. wiceministra Łopuszańskiego, który w sprawie szkolnictwa mierniczego opowiedział się za obniżeniem cenzusu mierniczego i wogóle za pozostawieniem tej kwestji władzy wykonawczej, dalsze obrady nad projektem odroczono.

Pierwsza sporna sprawa.

GDAŃSK. 25. 2. (AW)

Polsko-niemiecki sąd rozjemczy w Gdańsku do spraw spornych powstałych w związku z ruchem tranzytowym przez t. zw. korytarz polski, poraz pierwszy będzie miał zatrudnienie mianowicie zajmie się on sprawą tranzytu materjałów wojennych, które zdaniem Polski nie są przewidziane w umowie o pociągach wojskowych.

Przesilenie gospodarcze w Rosji.

GDAŃSK. 25. 2. (AW)

Według informacyj jakie nadeszły tu taj z Rosji sowieckiej, panuje tam wielkie przesilenie ekonomiczne. Obroty han dlowe w Petersburgu, w Charkowie i Rostowie nad Donem były o 30 milj. mniejsze niż w grudniu. Obroty na giełdzie moskiewsk. w miesiącu styczniu zmniejszyły się o 32 milj. rubli. Targi kijowskie dały bardzo słaby wynk. Handel prywatny kieruje swe towary bezpośrednio do konsumentów bez udziału państwowe. Handel ten znajduje inną drogę niż ta, którą wykreśliły urzędy państwowe.

Ważna konferencja p. Herriota z p. Chłapowskim.

PARYŻ, 24.2. (PAT)

Ambasador Chłapowski był przyjęty w dniu wczorajszym przez premjera Herriota. Rozmowa trwała z górą godzinę. Jak dowiaduje się „Petit Parisien", konferencja pomiędzy premjerem francuskim a ambasadorem polskim dotyczyła kwestji, które stały się obecnie aktualnemi na skutek sprawozdania międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej oraz kwestji pozostających w związ ku z protokółem genewskim.

Na rynku zbożowym będzie większa konkurencja.

WASZYNGTON. 25. 2. (PAT)

Komisja rolnicza izby reprezentantów przedłożyła izbie projekt ustawy o przeznaczeniu 50 miljonów dolarów na popieranie eksportu produktów rolniczych do Europy.

Pracownicy wobec przesilenia gospodarczego

W sobotę dnia 21 bm. odbył się u prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu dalszy ciąg audjencji przedstawicieli sfer robotniczych, którzy referowali swe postulaty.

Przedstawiciel N. P. R. poseł Waszkiewicz twierdzi, że za mało czynimy do zwiększenia siły konsumcyjnej ludności. Rząd powinien walczyć z wrastającą drożyzną w szczególności chleba, gdyż wzrost cen, opodatkowanie pośrednie przy redukcjach pracy powoduje znaczne zubożenie robotników. Zwiększa się odsetek starych robotników; należy przystąpić do pracy nad wprowadzeniem normalnego ubezpieczenia na starość. Niezbędne jest też przedłużenie terminu ustawy o bezrobotnych; wysoka cena chleba jest następstwem braku piekarni miejskich i przypomniał, że ostatniemi czasy wskaźnik kosztów utrzymania nie podnosił się wraz z ceną zboża. Pod tym względem jest u nas lepiej niż zagranicą.

Przedstawiciel Zw. posłów socj., poseł Zaremba, omawiał postulaty w zakresie spożycia. Państwo winno mieć możność ingerencji na rynku zbożowym; w projekcie budżetu na rb. odpowiedniej pozycji niema. Co się tyczy innych artykułów wielką ulgą byłoby zniesienie cła od śledzi, zniżenie cła od cukru; zmniejszenie rozpięcia pomiędzy ceną surowca a produktem ostatecznym (np. w piekarstwie); pomoc rządowa dla organizacyj spożywczych, ułatwienie taryfowe; wreszcie stworzenie organizacji państwowej któraby prowadziła planową politykę aprowizacyjną.

P. premjer przypominając ministerjum aprowizacji „Guzochan", stwierdza że aparat regulujący czy to rządowy, czy mieszany — jest bezwartościowy; rząd bada tendencje rynkowe ipragnie regulować ceny przy pomocy polityki celnej — taryfowej i kredytowej, przywiązując do tego duże znaczenie.

Poseł Kot (NPR.) podkreśla, iż Górny Śląsk mający 40 tys. bezrobotnych, szczególnie ciężko odczuwa obecną sytuację. Śląsk zainteresowany jest zawarciem korzystnych traktatów handlowych z Niemcami i Czechami, potrzebuje wzmożenia ruchu budowlanego i lepszych połączeń kolejowych.

P. premjer oświadczył, że sumy przeznaczone na budowę kolei i udzielone koncesje doprowadzą do zmniejszenia bezrobocia na G. Śląsku.

Przedstawiciel Zw. p. socj., poseł Malinowski, domaga się, by rząd przystąpił do budowy linij kolejowych i wywarł nacisk na samorządy, aby zabrały się do ruchu budowlanego.

P. premjer zakomunikował, że ma za miar pewną część pożyczki aerykańskiej przeznaczyć na ruch budowlany (wliczając koleje). Najbliższa pożyczka zagraniczna przeznaczona będzie dla miast.

Poseł Jaworowski zwraca uwagę, że inwestycyjne roboty miejskie mogłyby zatrudnić większość bezrobotnych, samo rządy jednak potrzebują pożyczek długo terminowych.

Przedstawiciel Żw. rob. rzem. Zjedn. Zawod. Pol p. Adamek, apeluje o przeciwdziałanie niepożądanym objawom — masowemu wyjazdowi robotników zagranicę.

Przedstawiciel ko. centr. zw. zaw., Alter, wskazuje na trusty jako na jedną z najpoważniejszych przyczyn drożyzny i podkreśla potrzebę zwalczania polityki tworzenia trustów przez rząd; wskazuje na brak pracy wśród robotników żydowskich w mał. warsztatach i domaga się zawarcia traktatu handlowego z sowietami.

Przedstawiciel chrz. zjedn. zaw. poseł Gdyk, podkreśla, że na 170 tys. bezrobotnych 80 tys. nie korzysta z zapomóg i domaga się jaknajszybszego rozpoczęcia ruchu budowlanego oraz nie wydawania zamówień rządowych zagranicą.

Przedstawiciel zw. prac. umysłowych Zj. Zaw. Pol. p. Jan Brzeskot podkreśla, że redukcja urzędników na Górnym Śląsku dotyczy przeważnie Polaków.

P. premjer zaznacza, że w sprawach dotyczących ministerjum pracy, a poruszonych na konferencji, porozumie się z p. ministrem pracy. Dla ważności spraw gospodarczych na Górnym Śląsku ma p. premjer całkowite zrozumienie i zrobi wszystko co jest możliwe, aby dopomódz Górnemu Śląskowi. W szczególności obiecał p. premjer wejrzeć w sprawę usuwania żywiołu polskiego w administracji przedsiębiorstw górnośląskich.

Trocki ambasadorem sowieckim w Japonji?

LONDYN, 25. 2. (AW)

„New Jork Herald" donosi z Tokio, że wiadomość o zamierzonej nominacji Trockiego na ambasadora w Tokio, przyjęta została w Japonji przychylnie. Nominacji tej przypisują powszechnie wielkie znaczenie. Koła rządowe dają do zrozumienia, że zapatrują się życzliwie na nominację Trockiego.

Cesarz chiński uciekł.

LONDYN, 25. 2. (AW)

Młody cesarz chiński przebrany za robotnika umknął z Pekinu i znajduje się w Tientsinie pod opieką poselstwa japońskiego. Wraz z nim znajduje się jego małżonka.

Po 37 latach więzienia.

Wypuszczony na wolność.

W roku 1888 dnia 27. października zapadł w sądzie medjolańskim wyrok, skazujący niejakiego Pasquale Guarriniolo z Montoro oraz Pasquale i Mattię Petrosino na śmierć za zamordowanie Petrosina, ojca obydwu skazanych. Podobno synowie podburzyli Guarriniollego, by dopomógł im do zgładzenia ojca.

W ostatniej chwili zamieniono wyrok śmierci na dożywotnie ciężkie roboty. Teraz po 37 latach więzienia, Pasquale Petrosino, jedyny z trzech skazanych, który jeszcze był przy życiu, został dzięki ostatniemu dekretowi ułaskawiony. Powrócił on do Montoro, gdzie mieszka dotychczas jego małżonka. Długoletni więzień zdziwiony jest i zachwycony postępami w udoskonaleniu narzędzi rolnych.

Pasquale robi wrażenie oszołomionego, telefonu się przeraził, zaprowadzony do kina — zemdlał. Opowiada on, że nieraz w więzieniu słyszał o nowych wynalazkach, ale nie przypuszczał, że zobaczy to wszystko własnemi oczyma.

Kłopoty bankowe.

Wszystkie bnki, jak wiadmo, muszą do 1 kwietnia złożyć min. skarbu nowy bilans otwarcia w złotych z przeszacowaniem stanu czynnego ibiernego.

Obowiązek ten, jako jeden z ostatnich etapów przejścia a drogę normalnych stosunków gospodarczych od czasu wprowadzenia nowej wgaluty, jest nielada kłopotem dla instytucyj o słabych zasobach względnie — cichych rezerwach.

Rzadk te rezerwy ukryet były w papierach procentowych i obcych walutach — które przy przeliczaniu na złote polskie nie dały poważniejszej przewyżki czyli zysku. Również nie wiele można było uzyskać z nowej oceny ruchomości.

Z całego w!ęc majątku czynnego naj ważniejszą pozycją okazały się nieruchomości, nie wszystkie jednak banki takie objekty posiadają.

Według przepisów wszelkie nieruchomości mogą być ocenione w bilansie złotowym nie wyżej ceny rynkowej; ponieważ jednak przy zupełnej stagnacji w handlu domami, żtyt trudno byłoby ustalić cenę rynkową, należy sprawę oceny nieruchomości, oddać decyzji komisji wojewódzkiej.

Nowy zachodzi kłopot, kiedy wartość nieruchomości wraz z innemi aktywami nie wystarcza na podniesienie kapitału zakładowego do wymaganej przez t. zw. ustawę bankową wyskoości. Wtedy musi być dokonana nowa emisja akcji, któ rej powodzenie może być problematyczne.

Będziemy więc w tym roku świadkami likwidacji poważnej liczby banków o słabych rezerwach, którym nie uda się ulokować na rynku nowych emisji.

W ten sposób rynek pieniężny będzie reprezentowany przez ograniczoną ilość instytucyj bankowych o dosyć mocnych podstawach. Jednocześnie w życiu gospodarczem nastąpi niewątpliwie pewien zwrot, już obecnie obserwowany, że publiczność wolną gotówkę śmielej lokować będzie w bankach, wobec czego może nadejść moment, kiedy banki zaczną obniżać stopę procentową, a co za tem idzie, spowodują zniżkę produkcji i cen towarów.

O ile osiągniemy taki efekt, że drożyzna życia zmaleje, że nie będziemy zmuszeni, jak obecnie, sprowadzać tańszych towarów zagranicznych, (nawet — ubrania i obuwia), zniknie wtedy potrzeba zaciągania drogich pożyczek zagranicznych, gdyż pożyczki własne wewnętrzne będą chętnie nabywane.

UMOWA ROSYJSKO - JAPOŃSKA.

TOKIO, 25. 2. (PAT)

Parlament przyjął ustawę o ratyfikowaniu umowy rosyjsko - japońskiej.

FRANCISZEK HERCZEK.

Ostatni bal.

(Dokończenie)

Olga w oszołomieniu rozkoszowała się swo m tryumfem. Czuła, że ku niej zwracają się oczy wszystkich na sali, czuła, że ona staje się królową balu. I gdy uzyskała to przeświadczenie, uroda jej za częła rzeczywiście promieniować coraz piękniejszym blaskiem, zaczęła się stawać wręcz imponującą. Tańczyła z uroczą, radosną kokieterją. Nieraz w czasie tańca doznawała silnych zawrotów głowy i nieraz myślała sobie, czy nie lepiej będzie powrócić do domu i położyć się do łóżka, zanim ktokolwiek tutaj będzie mógł się domyśleć, jak boleśnie okupywać musi to zawzięte wykorzystywanie rozkoszy swego odwetu. Jednakowoż jedno tylko spojrzenie na córki Tarjana wystarczało, aby skłonić ją do zacięcia nadal.

— Niech widzą, że mam powodzenie i niech się pienią z wściekłości — powtarzała sobie

W czasie czardasza, Ilonday, który na pewien czas usunął się do sali jadalnej, ukazał się znowu. Raczył się tam raz jeszcze i dość obficie, to też natychmiast, z Olgą oczywiście, puścił się w tany. Tańczyli czardasza długo, nieskończenie długo. Wszystkie inne pary już zrezygnowały i tylko dla tej jednej cyganie przygrywali z niesłabnący mimpetem.

— Panno Olgo — mówił Ilonday jąkając się z lekka — jak pani zapewne dostrzega, jestem trochę pijany, mimo to jednak wiem co mówię... Pani jest rozkosznie słodkiem stworzeniem!

— Pan jest naprawdę pijany, panie Ilonday.

— Tak jest. Lecz gdybym miałtaką, jak pani, piękną żonę, nie upijałbym się już nigdy.

— Ależ, panie Ilonday...

Przerwała i nagle, wśród wiru tańca, pochyliła głowę, aż opierając ją na szerokiej piersi Ilondaya. Bynajmniej nie z kokieterji. Poprostu dlatego, że znowu doznała gwałtownego zawrotu głowy. Młody mężczyzna czuł się jednak upoważniony przycisnąć ją do piersi.

— Moja matka — mówił jej — błagamnie bezustannie, abym wreszcie dokonał się na wybranie sobie towarzyszki życia. Na nic innego nie uważaj, tylko niech będzie przystojna i zdrowa, powiada mi... Moja Matka jest przezacną staruszką...

Olga przycisnęła chusteczkę do ust... Znowu czerwony ślad na białym batyście. Krew. Zbladła na chwilę śmiertelnie i szybko schowała chusteczkę. Nie ze strachu — dlatego tylko, żeby nie zauważyły córki Tarjana. Opuściła głowę jak ptak i pozwalała już powodować sobą bezwolnie... Ktoś wreszcie wyrwał grajkowi skrzypce z ręki... Gdyby nie to, Ilonday tańczyłby wciąż jeszcze

Przy kolacji siedzieli obok siebie.

Jestem pijany, wie mo dobrze — powtórzył jej raz jeszcze — lecz bądź co bądź, wszystko, co pani powiedziałem, było powiedziane najzupełniej poważnie...

Na ponowną, słabszą już w tonie, replikę Olgi, na replikę z dodatkiem argumentu o skromnem pochodzeniu jej rodziny, odpowiadał:

— Ach, ja świetnego pochodzenia od swojej żony nie wymagam, moje pochodzenie wystarczy dla nas obojga... Mówię poważnie... Jutro przekona się pani.

Olga śmiała się, władała, że towarzysz jej w coraz większym stopniu podlegał działaniu alkocholu, lecz jakieś na dzieje mętne, instynktowne, mimo to rodziły się w jej sercu. Oparta o poręcz krzesła, głowę z lekka pochyliwszy, wsłuchiwała się z rozkosznem odurzeniem we wszystko, co Gyurka Ilonday szeptał jej do ucha. Od czasu do czasu zanurzała usta w pianie szampańskiego wina i nie stwiała oporu, gdy Ilonday lekko dłońmi pieścił jej palce. Teraz była już czarującą piękna i piękność tę uwydatniały wspaniałe lekkie czerwone smugi pod iskrzącemi oczami.

Po kolacji znowu pragnęła tańczyć.

— Olgo, ty się zabijesz — szepnęła matka

— Jeszcze tylko ten raz, mamo... — od powiadała. — Chcę się bawić, chcę się ra nować dzisiaj z całego serca. Pozatem o nic nie dbam.

Odrzuciła z pleców miękkim futrem oszyty płaszcz i wsparta na ramieniu Ilondaya pospieszyła do sali tanecznej.

Dopiero o świcie znalazła się w łóżku. Zasypiała upojona tryumfem, lecz szarpana zarazem ponuremi, bolesnemi przeczuciami — zasypiała szczęśliwa i chora, bardzo chora.

W ubiegłym roku odwiedziłem ponownie swoje rodzinne miasto.

Dzień był dżdżysty i odstręczający. Małe domki miasteczka jakgdyby trwożnie i pokornie zarazem tuliły się pod osłoną wysokiej wieży gotyckiej katedry. Pomimo to udałem się na cmentarz. Czułem się w obowiązku odwiedzić tam groby kilku serdecznych przyjaciół.

Obok kaplicy zauważyłem nową mogiłę. Gdy stałem nieruchomo w milczeniu przed marmurowym grobowcem, czepły promień słońca przebarł się przez chmury.

Pomnik na grobowcu wyobrażał postać Genjusza Dobra, z pochyloną pochodnią w ręku płaczącego nad wielką urną kamienną. Na cokóle urny widniał napis: „Olga Ilonday de Ilonday — zmarła w trzecim roku szczęśliwego małżeństwa..."

Dopiero niedawno musiała być w ziemi zakopana. Mogiła pokryta była całym stosem świeżych jeszcze wieńców. Jeden z nich i jeden z najwspanialszych zawieszony był na urnie i na wstędze jego mogłem odczytać dokładnie: „Nieodżałowanej, ukochanej przyjaciółce — rodzina Tarjanów.".

Wśród wilgotnych tuberoz wieńca jakiś osamotniony, rozkosznie biały motyl wykonywał szaleńczo zapamiętałe pląsy. Może poprostu upoił go nadmiernie osza lamiający zapach kwiatów. — Mnie jednak zdawało się przez chwilę, że to była w białym motylu ucieleśniona dusza biednej Olgi, która wciąż jeszcze wierzy, że w wirze tanecz. karnawałów życia można jednak zdobyć chociażby ostatnie blaski życia ci, którym wszelka proza rozsądku już szczęścia odmówiła...

Duch, który zatrzymuje pociąg

W rocznikach amerykańskiego Towarzystwa dla badań metapsychicznych znajduje się opowiadanie o następującym interesującym wypadku.

Pewnego upalnego letniego dnia, na stacji Reggio wsiadł do pociągu expresso wego, jadącego do Neapolu młody teolog. Była to godz. na 5 min. 55, młodzieniec wsiadł do przedziału pierwszej klasy, w którym już siedział jakiś pasażer.

Pociąg ruszył, obaj pasażerowie przyglądali się sobie przez chwilę. Fiscehttiemu wydawało się, że poznaje w towarzyszu jednego ze swych dobrych znajomych. To też przemówił do niego. Okazało się, Okazało się, że Fischetti pomylił się, ale pomyłka ta była nawiązaniem żywej rozmowy pomiędzy towarzyszami podróży. W czasie rozmowy teolog powie dział, że jedzie do Catony, gdzie ma być obecnym na uroczystości ku czci św. Franciszka z Asyżu. Fischetti oświadczył młodzieńcowi, że wsiadł do niewłaściwego pociągu, ponieważ express nie staje w Catonie. Młodzien. powinien był pojechać pociągiem osobowym, odjeżdża jącym z Reggio o godz. 6 min. 17.

Teolog był zrozpaczony. Zaczął się modlić, potem klnąć, a wreszcie oświadczył, że gotów jest wyskoczyć z pędzącego pociągu. Następnie wpadł na myśl, aby pociągnąć linkę ratunkową i w ten sposób pociąg zatrzymać. Towarzysz podróży zwrócił mu uwagę, że używanie linki ratunkowej bez koniecznej potrzeby jest surowo zabronione i karane więzieniem. W czasie tej dyskusji, pociąg ekspressowy pędził naprzód z szaloną szybkością. Od Catony dzieliło go już tylko kilka kilometrów. Nagle Fischetti i jego zrozpaczony towarzysz posłyszeli trzy przeraźliwe gwizdy lokomotywy, pociąg zwolnił biegu i nagle z silnem wstrząśnieniem przystanął. Obaj pasażerowie zdziwieni wyjrzeli przez okno i ujrzeli przed sobą mały budynek stacyjny z napisem Catona.

Co się stało właściwie? Młody teolog otwarł drzwi i zaczął krzyczeć, że święty Franciszek z Assysu uczynił cud. Ale towarzysz jego sceptyczniej usposobiony udał się po informacje do maszyni sty prowadzącego pociąg i dowiedział się następującej rzeczy:

Maszynista zobaczył przed sobą na szynach biało ubraną kobietę, leżącą ze związanemi rękami i nogami. Wobec tego natychmiast zatrzymał pociąg. Przeszukano całą okolicę stacji, ale nigdzie nie znaleziono tajemniczej kobiety, którą maszynista poprzednio widział na szynach. Wszczęte w tym kierunku śledztwo nie doprowadziło do żadnych rezultatów.

Pokusy teatru wyrwały dwie panienki z klasztoru.

W klasztorze sióstr Niepokalanek w Szymanowie pod Skierniewicami, przebywały „na studjach" dwie młode, 15-letnie warszawianeczki, panna Halina G i Hanna W., córki znanych obywateli tutejszych. Panienki te nie wiedzieć skąd dobrały się dziwnie w gorących upodobaniach dla sceny, na deski której już teraz zaraz wstąpić chciały. Z tego też podobno powodu zamiast w Warszawie przey rodzinie, wychowywały się w ochładzające ich przedwczesne zapały teatralnej atmosferze klasztornej. Lecz sława np. Poli Negri, oklaski, kipiące życie teatralne, rozgrzewały nierzadko do czerwoności zapalone ich główki niepokojone temi wizjami nawet na klasztornych poduszkach.

Pokusy były widać zbyt silne, gdyż ku zdziwieniu czcigodnych sióstr, po dłuższym już pobycie, dziewczęta zniknęły przed paru dniami w tajemniczy sposób, bez śladu mogącego naprowadzić na miejsce ich obecnego pobytu.

Zawiadomiona o ucieczce policja wszczęła energiczne poszukiwania, narazie, niestety, bez rezultatu.

Zmartwieni rodzice i strapione siostry Niepokalanki, nie wątpią jednak, że uda się dziewczynki odnaleźć i nakłonić do powrotu, gdyż przypuszczalnie nie opuściły Warszawy.

Złodziej nagrodzony tysiącem franków za kradzież

Miss Margueritte Ramara jest młodą i piękną śpiewaczką, która od dwóch lat zachwyca w paryskiej Operze komicznej publiczność swą urodą i głosem.

Przed 3 tygodniami wyjeżdżała artystka do Ameryki. Skoro siadła w Cherbourge'u na statek, zauważyła, iż skradziono jej

kosztowne futro.

Artystki są przesadne i wierzą, że skradzione przedmioty przynoszą im szczęście, a przedewszystkiem pożądaną reklamę.

Jakkolwiek szkoda futra, lecz zawsze reklama więcej jest warta. Miss Ramara doniosła więc policji o stracie i odpłynęła do Nowego Jorku.

Tymczasem policja odnalazła złodzieja. Nazywa się Renoult.

Ujrzał on futro, leżące na 5 ogromnych kufrach i pół tuzinie mniejszych pakunków i pomyślał sobie, iż nie popełni wielkiego grzechu, skoro je zabierze z pokładu luksusowego okrętu, płynącego do Ameryki. Był to zresztą

złodziej sentymentalny.

Nie przepił łupu, ani go nie przelajdaczył, ale zaniósł do mieszkania swego na poddaszu i okrył niem 5 swych dzieci, trzęsących się w nieopalanym pokoju od zimna.

Wysłany na rewizję agent policyjny, ściągnął futro z dzieci. Żal mu było pozbawiać maleństwa jedynego okrycia, ale tak mu nakazywał obowiązek.

Skoro Ramara dowiedziała się o szczegółach kradzieży i biednych dzieciach, wysłała natychmiast dwie depesze, jedną do prezydjum policji z prośbą, aby umorzono sprawę, a Renoultowi przesłano futro, drugą do swego bankiera, aby natychmiast

wypłacił złodziejowi 1.000 franków.

Niewiadomo jak zachowa się policja wobec żądania pięknej śpiewaczki, w każdym razie miss Ramara wyreklamowała się na osobę pełną miłosierdzia.

Wczorajsze „Słowo Pomorskie" usiłuje zatrzeć wrażenie, jakie wywarła w Toruniu informacja naszego korespondenta warszawskiego o odrzuceniu przez większość prawicowo - pepesowską sejmowej komisji budżetowej wniosku posła K. Popiela o wstawienie do budżetu Min. Spraw Wewn. 380 tysięcy zł. na budowę gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Pisze „Słowo", że rzecz całą można załatwić na podłożu budżetowem, a niedemonstracyjnie agitacyjnym. Bardzo słusznie, lecz przecież poseł K. Popiel właśnie w ten sposób próbował to uczynić, stawiając swój wniosek tam, gdzie należało, mianowicie w sejm. komisji budżetowej, ustalającej budżet na rok 1925-ty. Gdyby pp. posłowie z prawicybyli mieli choć trochę dobrej woli, zna lazłoby się także pokrycie, zwłaszcza, że chodzi tu o sumę stosunkowo niewielką.

Na jeszcze jeden fakt pragniemy zwrócić uwagę czytelników: W ustępie 1-ym swej korespondencji p. S(acha) twierdzi, że dopiero teraz podjęto starania, ażeby wstawić do budżetu pewną sumę na ten cel". A kilka wierszy poniżej czytamy: „Posłowie Marweg i Sołtysiak Zw. L. N.) prowadzili od dłuższego czasu układy.. ażeby wstawić na cele budowy gmachu Wojewódzkiego w Toruniu znaczniejszą sumę".

Kiedy p. S(acha) mówi prawdę? wtedy gdy pisze, że „**dopiero teraz** podjęto starania", czy też wtedy, gdy twierdzi, że „posłowie Marweg i Sołtysiak prowadzili **od dłuższego czasu układy**"?

Osądźcie Wy, Czytelnicy.

Wieści z Grudziądza.

Archiwum miejskie.
(Dokończenie)

Gdy w końcu wojny wszechświatowej Niemcy w r. 1919 dowiedzieli się, że oddadzą Polsce Grudziądz, wywozili z niego najrozmaitsze rzeczy. Zamierzali tak że zabrać archiwum. Starożytne dokumenty pakowali w skrynie, ale nie zdołali wywieźć, gdyż wkroczyło już wojsko polskie 23. stycznia 1921 r.

Od tego czasu nikt nie troszczył się o archiwum, dopiero w końcu października 1924 r. magistrat powierzył uporządkowanie złożonych na kupę foljałów ks. kanon. J. A. Łukaszkiewiczowi, który taką samą pracę przeprowadził już w archiwum książąt Sapiechów w Krasiczynie i wydał jeden obszerny tom najdawniejszych dokumentów Sapieżyńskich.

Obecnie archiwum jest już ułożone chronologicznie od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego. Podzielone jest na działy dla lepszej orjentacji. osobno mamy dział historyczny, osobno sądowy, osobno kasowy, magistracki i szkolny. Bractwo Strzeleckie i straż ogniowa i sprawy kościelne mają osobne szafy, w końcu historyczna biblioteka, mapy, szty chy i widoki.

Ks. kanonik Łukaszkiewicz rozpoczął zbierać historję firm, istniejących w Grudziądzu, aby następne wieki znały dzisiejszą pracę twórczą jednostek. Dobrze by było, aby mianowicie firmy, istniejące jeszcze z czasów zaborczych, przysłały opis swego powstania, wyszczególniając trudności, jakie im stawiał rząd pruski. Dalej rozchodziłoby się o firmy, powstałe już za czasów polskich, częściowo nowo założone, częściowo któreprzeszły z rąk obcych.

Również wydawnictwa, ukazujące się w Grudziądzu jak i historje towarzystw, cechów i t. d. byłyby drogocennym dowo dem kultury i pracy polskiej.

Grudziądz posiada w archiwum nieocenionу skarb kulturalny, który miasto winno z całą pieczołowitością pielęgnować.

Archiwum grudziądzkie, dzisiaj należycie uporządkowane, ze swoimi foljantami, starożytnymi dokumentami (listy królewskie, listy obywatelskie), ze swoimi pieczęciami, będzie w czasie tegorocz nej Pierwszej Wystawy nie małą atrakcją dla wszystkich lubowników **Alk.**

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 4-ty atrakcyjna nowość barwna, melodyjna, o szlachetnym, komedjowem librecie operetta Kalmana **„Hrabina Marica"** z nieporównaną tyt. bohaterką **Olgą Orleńską**, której mistrzowski śpiew i gra, wspaniałe toalety i temperament sceniczny czarują publiczność. Partnerem artystki jest w popisowej roli Tassilia **p. Zdzitowiecki**, a wy borny zespół tworzą pp. **Pilatti, Romska i Zarembina, Bolko, Rdzawicz, Ilcewicz, Jejde i Pawlowski.** Dyryguje prof. **Yrley Jurkiewicz.**

Jutro fascynujący **„Złodziej"** Bersteina (ceny o 50 proc. zniż.), w którym olśniewa kunsztem aktorskim **p. Laura Dunin Osmolska** w towarzystwie dyr. **Bendy.**

Najbliższemi nowościami naszej sceny będą:

„Jesienne skrzypce" Surguczewa **(z Laurą Dunin)**, prześliczna komedja Tadeusza Rittnera **„Człowiek z budki sufiera"**, nieśmiertelne arcydzieło Szekspira **„Romeo i Julja"**, w dziale muzycznym zaś urocza nawskroś liryczna opereta Benatzy'ego **„Japonka"** jedna z wybitnych kreacyj **p. Olgi Orleńskiej.** Primadonna odtwarzała w Operze Poznańskiej **„Butterfly"**, którą uznano za najpiękniejszą obok Wagnerowskiej Sieglindy, kreację operową tej fenomenalnie wszechstronnej artystki. „Japonka" jest niby minjaturą Pucciniowskiej bohaterki, kierowanej przez p. Orleńską na scenach amerykańskich.

KONCERTY CZWARTKOWE W „POMORZANCE".

cieszą się niesłabnącem powodzeniem.— Dzisiaj znakomity kapelmistrz p. Finc uraczy miłośników muzyki utworami najlepszych kompozytorów francuskich i włoskich. Bizet'a, Verdie'go, Pucciniego i innych. Szczegóły w ogłoszeniu.

CYKL WYKŁADÓW O POLSCE.

Wpisy na wykłady, które trwać będą dwa miesiące po 4 godziny tygodniowo (dwa razy po 2 godz.) a obejmą literaturę i język polski, historję i geografję Polski oraz naukę o Polsce współczesnej (razem 32 godz. odbywają się codziennie w księgarni „Ignis" ul. Szeroka — aż do 27 bm. włącznie. Informacje osobiste w lokalu Czytelni Koła T. N. S. W. (ratusz, wejście od ul. Chełmińskiej, obok dawnej restauracji ratuszowej) codziennie od godz. 6—7 aż do piątku dnia 27 b.m.

CZARNE KAWY W „NOWOŚCIACH."

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu prosi nas o zakomunikowanie, że z racji wielkiego postu zniesione zostaną tańce podczas urządzanych w „Nowościach" podwieczorków zwanych „Czarną kawą" i zastąpione zostaną salonowemi grami towarzyskiemi, pod kierownictwem tutejszych artystów, którzy jak zwykle będą wykonywać swoje produkcje artystyczne.

Ze względu na doniosłe cele Z. O. K. Z. poleca się usilnie szerszej publiczności uczęszczanie na te miłe zebrania towarzyskie, gdzie bardzo tanio można się rozerwać w odpowiedniem towarzystwie.

OGRANICZENIE RUCHU NA SZOSIE FORTECZNEJ.

Na skutek zarządzenia Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VIII. wszelki ruch tak pieszy jak i kołowy na części okólnej Fortecznej przy warsztatach amunicyjnych pomiędzy Szosą Chełmińską a ulicą Grudziądzką z dniem 5-go lutego 1925 r. będzie wstrzymany i to w miesiącach od października do końca marca od godziny 19-ej do 7-ej rano, a w pozostałych miesiącach o dgodziny 2-ej do 5-ej rano. Wszelki ruch na wymienionym odcinku szosy okólnej pomiędzy Szosą Chełmińską a ul. Grudziądzka w wspomnianych godzinach odbywać się winien innemi ulicami.

RZECZY ZNALEZIONE
od 5-go stycznia do 21-go lutego b.r.

Jedna para rękawiczek, mały kawałek futra, jedne stare spodnie i bluzka, papiery na nazwiska Mikołaj Horodyński, dwie laski, mały kołnierz futrzany, papiery na nazwisko Marta Studzińska, jedna portmonetka, jedna dźwignia do samochodu, jedna damska torebka, port fel i papiery na nazwisko Marjan Lubowiecki, jedna czarna portmonetka z kwotą pieniędzy, jeden medaljon, krzyż walecznych, jeden parasol, papiery na nazwisko Czesław Głoskowski, czarny dam ski kapelusz, jedna koza do odebrania u Tomaszewskiego ul. Św. Jerzego 6, jeden pies, do odebrania u Gumowskiego ul. Klonowicza 41.

Wszystkie inne rzeczy odebrać można w godzinach urzędowych w ratuszu pokój 20.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Hrabina Marica".

Jutro.

„Złodziej".

By pierwsze numery C. Expressu P. na miesiąc marzec doszły na czas Szan. Czytelników, prosimy o bezzwłoczne odnowienie przedpłaty

Obwieszczenie.

Stosownie do § 32 przepisów wyborczych, ustalonych rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921 r. (Dz. Ust. 1921, 35, poz. 211) z uwzględnieniem rozporządzenia z dnia 28. grudnia 1923 r. (Dz. Ust. 24, Nr. 3, poz. 21) podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że wybrani zostali do Rady Kasy Chorych miasta Torunia z grupy pracobiorców następujący kandydaci:

1. Malchrowicz, Stefan
2. Malinowski, Walenty
3. Przybyszewski, Jan
4. Kulbarz, Jan
5. Hejnowicz, Józef
6. Gomulski, Konstanty
7. Lebowski, Jan
8. Łopatka, Józef
9. Radziński, Wiktor
10. Kruszyński, Antoni
11. Włodarski, Władysław
12. Olszewski, Kazimierz
13. Tomaszewski, Ryszard
14. Garstecki, Tadeusz
15. Rygielski, Józef
16. Dekowski, Jan
17. Wagner, Józef
18. Siemiątkowski, Wojciech
19. Andruszkiewicz, Konrad
20. Lipiński, Jan

W ciągu 2-ch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręcę Przewodniczącego Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu protest przeciw ważności wyborów. Protest ten winien być podpisany przynajmniej przez 30-tu wyborców i zawierać wszelkie dowody rzeczowe na zarzuty w proteście czynione.

O ważności wyborów, przeciw którym wniesiono protest, rozstrzyga Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w ciągu dwóch miesięcy od dnia otrzymania protestu. Wniesienie protestu nie wstrzymuje jednak objęcia urzędowania przez Radę Kasy.

Toruń, dnia 23. lutego 1925 r.

Główna Komisja Wyborcza dla Pracobiorców.

(—) Wincenty Krupka.

Związek właścicieli hipotek, wkładek bankowych, pożyczek państwowych i innych wierzytelności zwołuje swych członków i wszystkich pokrzywdzonych na **wielki wiec w sobotę, 28 lutego t. b.** do sali Strzelnicy, ul. Przedzamcze w Toruniu.

Uprasza się wszystkich pokrzywdzonych o jak najliczniejsze przybycie, ponieważ delegacja ma nam bardzo ważne sprawy do zakomunikowania, a także muszą zapaść decyzje, co dalej robić, abyśmy mogli skutecznie bronić naszych spraw i osiągnąć jaknajrychlej sprawiedliwe przerachowanie naszych wierzytelności. Za zarząd: Jankowski, prezes.

Obwieszczenie.

Stosownie do § 32 przepisów wyborczych ustalonych rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21-go marca 1921 r. (Dz. Ust. 1921 35 poz. 211) w uwzględnieniu rozporządzenia z dnia 28-go grudnia 1923 r. (Dz. Ust. 24 Nr. 3 poz. 21) podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że wybrani zostali do Rady Kasy Chorych miasta Torunia z grupy pracodawców następujący kandydaci:

1. Rolewski Kazimierz
2. Buza Czesław
3. Jarocki Ignacy
4. Pentlinowski Jan
5. Hoffmann Mieczysław
6. Skalski Leon
7. Sulecki Jakób
8. Jurkiewicz Paweł
9. Filip Jan
10. Brzeski Franciszek.

W ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Przewodniczącego Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu protest przeciw ważności wyborów. Protest winien być podpisany przynajmniej przez 30-tu wyborców i zawierać wszelkie dowody rzeczowe na zarzuty w proteście czynione.

O ważności wyborów, przeciw którym wniesiono protest, rozstrzyga Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w ciągu 2-ch miesięcy od dnia otrzymania protestu. Wniesienie protestu nie wstrzymuje jednak objęcia urzędowania przez Radę Kasy.

Toruń, dnia 23 lutego 1925 r.

Główna Komisja dla pracodawców

(—) Edward Raczyński.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i Ska. w Toruniu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kwiatkowski